№ 105. Łódź Niedziela 27 czerwca 1920 roku. Rok III.

GŁOS POLSKI

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Cena numeru pojedyńczego mk. 1.50

Adres Redakcji i Administracji: Piotrkowska 106. Telefon 199.

Redaktor, lub jego zastępca przyjmują wyłącznie od 5–6 po poł.
Rękopisów niezamówionych Redakcja nie zwraca.

Zacięte walki na całym froncie.

Komunikat szefa sztabu generalnego z dnia 26 czerwca.

Zacięte ataki bolszewickie na całym froncie wschodnim dochodzą do wysokiego napięcia. Nieprzyjaciel, korzystając ze swej przewagi liczebnej i operując masami kawalerji, dąży za wszelką cenę do osiągnięcia rezultatu decydującego.

Silne walki, jakie od kilku dni toczą się w rejonie jeziora Mesuszol, zakończyły brawurową akcją oddziały I-ej dywizji litewsko-białoruskiej z grupy generała Rządkowskiego. Przeciwnik na tym odcinku został rozbity i wyparty ze swych pozycji. Zdobycz nasza wynosi trzydzieści kilka karabinów maszynowych i kilkuset jeńców.

O zaciętości walk świadczyć może fakt, że w samych tylko walkach o posiadanie miasta Czernica-Wielka bolszewicy utracili 600 w zabitych.

Należy też podkreślić wspaniałe współdziałanie naszej artylerji, która brawurowo wyjeżdżając na odkryte pozycje, zadała nieprzyjacielowi nadzwyczaj ciężkie straty.

W rejonie Bobrujska oddziały nasze, poprzedzając kontrakcję przeciwnika, dokonały wypadu wzdłuż szosy Mohylowskiej, rozbiły pułk piechoty nieprzyjacielskiej i zniszczyły mosty.

Dzielne oddziały grupy poleskiej w zmaganiach z wielekroć przeważającemi siłami nieprzzjaciela broniły mu dostępu do Mozyrza i Kolenkowicz. Na punkty te zostały przez dowództwo wojsk czerwonych skierowane wyborowe jednostki piechoty i kawalerji. W ataku brały udział specjalne oddziały komunistów i obcoplemieńców. Wojska nasze wytrwały na swych stanowiskach aż do nadejścia rezerw i wtedy gen. Sikorski przeszedł do zdecydowanej kontrakcji. Opór nieprzyjacielski został złamany na linji między Prypecią, a torem kolejowym Rzeczyca—Kalenkowicze, przyczem zdobyliśmy kilkanaście karabinów maszynowych i znaczny materjał wojenny. W ciągu całodziennych walk bolszewicy stacili w zabitych z górą 2,000. W walkach tych został ranny jeden z najdzielniejszych oficerów grupy poleskiej, major jazdy Jaworski.

Na południe od Prypeci 22-gi pułk piechoty dokonał śmiałego wypadu wzdłuż toru kolejowego, w kierunku na Owrucz, gdzie rozbił grupujące się siły nieprzyjaciela. W wypadzie tym huraganowym ogniem artylerji nieprzyjacielskiej został zniszczony nasz pociąg pancerny „Generał Sikorski".

Konna armja Budiennego, której udało się zająć Jonilczyn na północny-zachód od Zwiahla, starała się w ciągu dnia wczorajszego rozszerzyć swoje powodzenie, bohaterski jednak opór naszych wojsk zaszachował jej dalsze ruchy.

Wszystkie ataki nieprzyjacielskie na linji rzeki Słuczy odparto ogniem karabinów maszynowych i artylerji.

Na południe i wschód od Łatyczowa nieprzyjacielowi udało się przejściowo zająć miasto Werenkę. Energicznym kontratakiem naszej 18-ej dywizji piechoty Werenka została odzyskana, nieprzyjaciel wycofał się w popłochu na wschód, tracąc wielu rannych i zabitych.

Oddziały ukraińskie gen. Pawlenki przełamały front nieprzyjacielski pod Bielanami, zajmując Czerniejowce i Teklówkę.

Zastępca szefa sztabu generał.
Kuliński, gen. ppor.

Kto wytrwa?

—x—

Ostatnie walki polsko-bolszewickie miały przebieg bardzo krwawy, zwłaszcza na północy. Na wszystkich odcinkach frontu bolszewickiego znać bez porównania większą koordynację, logikę i konsekwencję działań. Operacje nieprzyjaciela nabrały dużo cech, znanych całemu światu ofenzyw rosyjskich. Krótko mówiąc, w pracy wojsk bolszewickich znać doskonale rękę Brusiłowa.

Charakter walki, jaką uprawia stary wódz rosyjski ma swe dobre i swe złe strony, — należy też sobie z nich dokładnie zdawać sprawę. Zła strona metody brusiłowskiej, — to szastanie bez rachunku i bez obliczenia rezerwami. W walkach z wojny światowej przypominają sobie wszyscy ogromne wrażenie, jakie umiał wytworzyć Brusiłow, rzucając w wielkim impecie i stosunkowo w dużej wzajemnej łączności ogromne masy ludzkie, wspierane masami konnicy i artylerji. Brusiłow jest graczem zręcznym, umie odrazu wykorzystywać zadane ciosy, umie nużyć przeciwnika, umie używać wielkich mas kawalerji, którymi operuje bardzo zręcznie i stanowczo. Brusiłow dla wojny bolszewickiej uczynił w krótkim stosunkowo czasie bardzo wiele. Ożywił on w znacznym stopniu i uruchomił linje kolejowe, które przerzucają obecnie wielkie ilości wojsk nieprzyjaciela w krótkim stosunkowo czasie. I tak naprzykład żołnierze wzięci do niewoli we wielkiej bitwie północnej, prowadzonej przez generała Sosnkowskiego, zeznawali, że z Petersburga do Połocka jechali trzy dni.

Jak na stosunki bolszewickie szybkość wojskowego transportu ogromna.

Przyglądając się jednak dobrym stronom sposobu walki Brusiłowa nie należy zamykać oczu na złe strony metod tego generała. Zdawali sobie już z nich sprawę doskonale niemcy i wystarczy sięgnąć do niedawnych przykładów, aby zobaczyć, że Brusiłow był dla Rosji może najkosztowniejszym, „najdroższym" generałem. Metoda bowiem Brusiłowa, o ile natrafi na konsekwentny, świadomy siebie opór, o ile ma do czynienia po przeciwnej stronie z wojskami, dobrze dyscyplinowanemi, — jest dla armji przez tego generała prowadzonej — zgubna.

Jest to nieomal pewnikiem i jedynie kwestją wytrzymałości.

I tak naprzykład niemcy w roku 1916, wytrzymawszy pierwsze ciosy Brusiłowa, zadali mu cały szereg klęsk, co więcej, można całkiem objektywnie powiedzieć, że właśnie impet z jakim Brusiłow prowadził ówczesną ofenzywę sprawił, że armja rosyjska, wyczerpana stratami, pochyliła się z przyśpieszonem tempem do swego upadku.

W walkach obecnych obserwować można tę samą metodę walki przeciwnika.

Widzieliśmy ostatnio gwałtowne uderzenie na północy, prowadzone wielkiemi siłami, w sposób bardzo rozrzutny. Uderzenie to zostało przez nasze kierownictwo wspaniałym kontratakiem odbite, przyczem wśród wojsk nieprzyjaciela można już było zauważyć pierwsze skutki brusiłowskiej bezwzględności. Żołnierze nasi widzieli na każdym kroku, na murach, ścianach, dworcach napisy żołnierzy bolszewickich tej treści, że czerwoni armiejcy nie chcą się już bić, że „idą do domu", wracają do Moskwy itd.

Bezpośrednio po uderzeniu na północy, przyszło uderzenie na południe, przeprowadzone i otwarte zapomocą wielkich mas kawalerji.

Jak widzimy z tego, armją czerwoną kieruje już teraz ręka doświadczona starająca się o uzyskanie inicjatywy i rzucająca masy wojsk dość celowo na tereń operacji.

Bój na skrzydle południowem nie dał nieprzyjacielowi pożądanych przez niego wyników. Armja nasza, cofając się nie została ani pozbawiona łączności, ani nie została pozbawiona poprzednich zdobyczy. W całym szeregu bitew na linjach kolejowych oraz przy traktach wreszcie we wolnym terenie, gdzie nieprzyjaciel umacniał się zupełnie regularnie i posługiwał się całą współczesną techniką, — wojska nasze rozbiły go, zawsze otwierając sobie drogę do obranych przez siebie kierunków marszów.

Nie wskórawszy nic na skrzydle północnem i na skrzydle południowem, zasilany wciąż nowymi rezerwami stara się nieprzyjaciel, jak sądzić można z komunikatów naszego Sztabu Generalnego, uderzyć w centrum naszego frontu, a mianowicie na wielką grupę poleską, wreszcie na cały front generała Szeptyckiego. — W chwili obecnej walka przyjmuje tutaj ogromne rozmiary. Znając jednak wodza tego frontu, generała Szeptyckiego, jego niesłychaną zręczność, wielki artyzm wojenny, znając takich kierowników większych grup, jak generał Sikorski, o przebieg tej walki można być spokojnym.

Reasumując tedy możemy powiedzieć, że w ostatnim miesiącu mieliśmy byli otrzymać trzy śmiertelne ciosy raz na północy, raz na południu, wreszcie na froncie poleskim. Pierwsze dwa zostały już odparowane.

Parada przed trzecim jest w toku.

Zachodzi teraz pytanie, ile razy nieprzyjaciel będzie mógł jeszcze naskoczyć na nas z taką siłą i jak będziemy się mogli przed nim bronić?

I tu wchodzi w grę olbrzymia skomplikowana mechanika rezerw, oraz to wszystko, co rezerwy te otacza, a mianowicie, duch, nastrój całego społeczeństwa obu walczących krajów.

Już dziś pojawiają się na froncie bolszewickim całe jednostki bojowe z młodych i bardzo młodych roczników, wychowanych w atmosferze komunistycznej, prowadzonych przez starych, „wierzących" komunistów. Brusiłom zmienił pod tym względem taktykę i cały zasób sił komunistycznych w odróżnieniu do dawnej metody, wysunął z głębi kraju na front.— Tym się tłomaczy niejednokrotnie wielki fanatyzm w poszczególnych grupabh i oddziałach.

Z drugiej jednak strony wiadomo, że o ile to wyczerpywanie, szastanie materjału ludzkiego nie da ostatecznie namacalnych, dodatnich wyników—wtedy cały nastrój tej energji pryśnie, tak samo, jak się rozleciał w 1916-tym roku.

Dlatego armja polska, prowadzona wytrawną i cierpliwą ręką, walczącą dzisiaj z wrogiem rozpartym od Kijowa do Azji musi mieć wewnątrz kraju przychylną i patrjotyczną atmosferę. Rezerwy nasze, spieszące na front, żołnierz stojący w polu, musi mieć to przeświadczenie, iż niema za nim w głębi kraju jednego człowieka, któryby trudowi żołnierza nie sprzyjał i czegoś dla tego trudu nie poświęcił. I jednocześnie muszą wierzyć, że kraj, którego broni żołnierz polski, pragnie pokoju i jedynie konieczność zmusza go do prowadzenia wojny.

Omawiając całokształt walk, zwrócić jeszcze należy uwagę na sposób, w jaki walczą bolszewicy. Wojsko ich w większości wypadków nie jest zupełnie umundurowane, posiada strój cywilny i nadużywa tego w sposób, wykraczający poza wszelkie prawa i reguły wojny, Rozbite oddziały nieprzyjaciela rozpraszają się na szerokich przestrzeniach, teroryzując najstraszliwiej ludność. Prowadzą też równocześnie służbę wywiadowczą. Ludność ta bez narażenia się na ostateczną zagładę nie może przebywających pośród niej żołnierzy wydać, z tego powodu oddziały nasze mają bardzo utrudnione zadanie. Tak naprzykład cała jazda Budiennego, to wielotysięczna hałastra, bez siodeł, bez mundurów, pierzchająca na widok zorganizowanych oddziałów w lasy i moczary, ukrywająca się po wsiach, a potem, gdy oddział zorganizowany przejdzie, rzucają się znów na niego z tyłu. Nie potrzeba dodawać, że wojska nieprzyjacielskie dopuszczają się niesłychanych okrucieństw, rabunków i rozbojów, a żyją, nie wlokąc ze sobą trenów, tylko z zasobów ograbianej przez siebie ludności.

Naczelnik państwa w sprawie pokoju.

Wywiad z Naczelnikiem państwa.

„Daily Express" — jak donosi „Gazeta warszawska" — ogłosił wywiad swego warszawskiego korespondenta z Piłsudskim.

„Polska mówił Naczelnik państwa, gotowa jest — tak samo, jak przed dwoma miesiącami — wejść na drogę rokowań z Rosją. W punktach zasadniczych nasze warunki pokojowe nie uległy zmianie i życzymy sobie zawsze rozpocząć rokowania. Tylko gdzie są nasze rękojmie? W tem spoczywa punkt ciężkości. Polska nie chce, żeby po zawarciu pokoju, warunki jego były niedotrzymane przez rząd sowietów. Rosja z punktu widzenia politycznego — nie istnieje. Kiedy będzie mogła ona dać gwarancję, zapewniające Europie trwały pokój?"

Naczelnik państwa wyraził się następnie, że pokój może być ustanowiony wówczas, gdy w Rosji wskutek rewolucji zmieni się położenie wewnętrzne. Wtedy tylko Polska będzie mogła nie obawiać się najazdu od strony wschodniej i zdemobilizować swoją armję.

Na uwagę korespondenta angielskiego, że Polskę oskarżają o militaryzm, Naczelnik państwa miał odpowiedzieć: „Ci, co tak mówią, nie znają Polski".

Z powodu rokowań angielskich z Krassinem, marszałek Piłsudski zauważył: „Ci, którzy się oddają tym rokowaniom, nie znają Rosji".

Kronika polityki polskiej.

Rodiczew kategorycznie zaprzecza informacjom kilku pism warszawskich, jakoby został przedstawicielem gen. Wrangla w Warszawie.

—

Prezes polskiej krajowej kasy pożyczkowej p. Byrka złożył na ręce p. Grabskiego prośbę o dymisję. Następcą jego ma zostać p. Beczkowski, dyrektor banku krajowego we Lwowie.

—

Wczoraj odwiedziła prezesa ministrów delegacja urzędników, żaląc się na nierównomierność pensji urzędniczych w czerwcu. Podczas gdy kolejarze otrzymali w bież. m. dwie i pół pensji, inni urzędnicy otrzymali zaledwie dwie. P. Grabski obiecał w niedługim czasie udzielić delegacji odpowiedzi na piśmie.

Ta sama delegacja ma się zwrócić do sejmowej komisji finansowo-budżetowej.

—

Naczelnik państwa zamianował d-ra inż. Wacława Chrzanowskiego, profesora politechniki warszawskiej, ministrem przemysłu i handlu, zwalniając jednocześnie p. Antoniego Olszewskiego z kierownictwa ministerstwem przemysłu i handlu.

Pan Grabski o polityce swego gabinetu.

Konferencja prasowa u prezesa ministrów. W obronie „Dwugroszówki."

Jak donosi nam telefonicznie nasz warszawski korespondent polityczny, odbyła się wczoraj konferencja prasowa u prezesa ministrów p. Grabskiego.

Premjer nasz oświadczył, iż w poniedziałek na konferencji ministrów zostanie opracowany program rządu, w środę zaś przedstawiony będzie Sejmowi. Narazie jednak p. Grabski pragnie wyjaśnić prasie zasadnicze wytyczne, na których gabinet oprze swą politykę.

W przeciwieństwie do poglądów swych, głoszonych tak ostentacyjnie w czasie tworzenia swego „fachowego" gabinetu, p. Grabski zaznaczył, iż rząd żadną miarą nie może się ograniczyć załatwianiem kwestji bieżących, lecz musi mieć szeroki plan działania wobec wyjątkowej sytuacji w jakiej kraj się znajduje. Mylne jest prze-

konanie, iż akcja budowy państwa już jest zakończona. Wrogowie otaczają nas ze wszech stron. Rząd i społeczeństwo musi się z tym liczyć. Rząd będzie szedł ręka w rękę z Sejmem i Naczelnem Dowództwem.

Co do polityki wewnętrznej, to społeczeństwo musi dążyć do tego, by nadal nie było dotychczasowej dysproporcji pomiędzy tym, co obywatel daje państwu a czego od państwa żąda.

P. Grabski zakończył swe exposé wyznaniem, iż rząd nie dopuści do szerzenia się w Polsce defetyzmu, który będzie traktował, jako zbrodnię przeciw państwie; nie będzie pozwalał na tolerowanie defetyzmu w prasie.

Po prez. Grabskim głos zabrał red. Z. Wasilewski („Gazeta Warszawska"), wyrażając swe zdziwienie i oburzenie, iż rząd zawiesił tak narodowo i patrjotycznie nastrjone pismo, jak „Gazeta Poranna 2 grosze" (wiadomo, iż „Dwugroszówka" została zawieszona na 1 miesiąc za nawoływanie (do niepodpisywania pożyczki państwowej).

Prezes ministrów z zakłopotaniem tłomaczył się, iż zarządzenie to poprzedziło jego gabinet.

Obecni przedstawiciele prasy nie popierali wywodów p. Wasilewskiego.

* *

Pan Grabski dał nam przedsmak tego, czym będzie jego „fachowy gabinet. Mówił wiele, nic powiedział. Nie wyszedł poza ogólnik. Jedno jest pewno, że hasło „fachowości" było wędką na naiwną opinję obecnie zaś całą siłą pary będzie się forsować progzam endecki. Zgóry już wyobrażamy sobie, jakie słowa padną na środowym posiedzeniu Sejmu.

Cóż znaczy pozatym zwrot o zwalczaniu defetyzmu? Czy będzie to akcja przeciw przygnębieniu i zniechęceniu społecznemu? Uczucia jednak nie mogą być aż przestępstwem politycznym!.. Może więc chodzi o zwalczanie prądów pokojowych i do tego nawet odnosi się wzmianka o zamieniach przeciw prasie?..

Czyżby więc pan Grabski zaczął swoją karjerę premjerowską od nieaktualnego wymagania militaryzmu w narodzie?..

Exposé przed prasą jest wobec tych niejasności pierwszym niefortunnym krokiem premjera. „Fachowa" siła ręku źle sobie poczyna...

Bolszewicy w Kijowie.

„Gazeta Warsz." donosi: oficerowie angielscy i amerykańscy, którzy byli obecni przy ewakuacji Kijowa, zaprzeczają kategorycznie rozpuszczanym przez bolszewików wieściom, jakoby wojsko polskie wysadziło w powietrze przed ewakuacją katedrę św. Włodzimierza w Kijowie. Przeciwnie czerwona armja dopuszczała się gwałtów i okrucieństw wszelkiego rodzaju.

Według opowiadań obywateli amerykańskich, którzy pod osłoną wojska polskiego, w pociągu, zdobytym na bolszewikach, przybyli już do Warszawy, gdy amerykanie wyjeżdżali z Kijowa, d. 10 b. m. po południu, Kijów płonął w 6 miejscach. Bolszewicy bombardowali miasto, rzucając z aeroplanów zapalające bomby.

Przed ewakuacją Kijowa porzucono pracę w wodociągach, w elektrowni i gazowni.

Dnia 11 b. m.. już po wejściu bolszewików, Kijów palił się przynajmniej w 10 miejscach, przedstawiając morze płomieni. Czerwone wojsko hulało.

Polski odwrót był wykonany w zupełnym porządku. Amerykanie i anglicy nie szczędzą słów uznania dla bohaterskiego generała Rydza-Smigłego, który konno z małżonką swoją wyprowadzał ludność pod osłoną dzielnego żołnierza polskiego.

...przedstawiciela ententy, p. Towera, celem zabezpieczenia transportów dla Polski. Organ niezawisłych socjalistów „Freie Volk", omawiając strajk robotników portowych, stwierdza, że przyczyną tego strajku jest wyłącznie brutalne postępowanie „Sicherheitswehru" wobec robotników. Strajkujący robotnicy oświadczyli, że do pracy nie powrócą, dopiki „Sicherheitswehr" nie zostanie zniesiona i zastąpiona przez zwykłą policję..

Mąka dla Polski.

Gdańsk, 26 czerwca. (P. A. T.) Dziś przybył do portu okręt „Haselhiede", który przywiózł 3,938 ton mąki dla Polski, dla P. U. Z. A. P. U.

Kurs marki polskiej w Gdańsku.

Gdańsk, 26 czerwca. (P. A. T.) Kurs marki polskiej dziś przy wielkim popycie doszedł do 27, przekazy zaś na Warszawę notowano po 25 i pół.

Rokowania z Krassinem.

Paryż, 25 czerwca. (PAT). Radjo. „Matin" donosi, że trudności w rokowaniach z Krassinem powiększają się, ponieważ pomiędzy Krassinem a jego rządem panują różnice zdań. Naprężenie pomiędzy Krassinem a Leninem stało się tak wielkiem, że przedstawiciel Rosji ma zamiar powrócić do kraju, aby porozumieć się z Leninem osobiście. Co do uznania długów carskiej Rosji, Krassin zaprzecza, jakoby rząd sowiecki wzbraniał się długi te przejąć. Krassin jest zdania, że podjęcie stosunków handlowych może się tylko wtedy udać, jeżeli przedtem uporządkowana zostanie w Paryżu z rządem francuskim kwestja długów carskiej Rosji.

...się gwałtownie. Wojska Wrangla wzięły 10,000 jeńców, znaczną ilość armat, 250 karabinów maszynowych, 3 pociągi pancerne, kilka miljonów pudów zboża i wiele materjału kolejowego.

Wilhelm II nie będzie sądzony.

LONDYN, 25-go czerwca. (PAT). Havas. Odpowiadając na interpelację w Izbie gmin Lloyd George oświadczył, iż wobec odmowy ze strony rządu holenderskiego, mocarstwa sprzymierzone zaprzestały zabiegów, mających na celu wydanie ekscesarza Wilhelma, którego miejsce pobytu nie przedstawia jednak dostatecznych rękojmi.

Zarząd b. kolonji niemieckich.

Nauen, 26 czerwca. (PAT) Rad. Prasa niemiecka podaje wiadomości ze źródeł angielskich, dotyczące losów kolonji niemieckich. Kolonje te powinny być stosownie do artykułu 44 traktatu pokojowego oddane państwom koalicyjnym, które rozstrzygną kwestję mandatów nad niemi.

Liga narodów określi dokładnie w jaki sposób kolonje mają być zarządzane.

Przesilenie w Niemczech zakończone.

Nauen, 26 czerwca. (PAT). Rad. Niemieckie przesilenie rządowe zostało zakończone i mianowanie całej listy ministrów nastąpi niezwłocznie z wyjątkiem teki ministra pracy przyznanej partji centrum i ministra odbudowy, zarezerwowanej dla bawarskiej partji ludowej skład gabinetu już jest ustalony i według doniesień dzienników przedstawia się w sposób następujący: Kanclerzem Rzeszy jest Fehrenbach, min. sprawiedliwości Heinze, spraw zagranicznych Simon, spraw wewnętrznych Hoch, finansów Scholtz, aprowizacji Hermes, obrony państwa Gessler, skarbu Schomrauber, komunikacji Gromer, poczt Winsbert.

Nauen, 26 czerwca. (PAT). Rad. Kanclerz Rzeszy niemieckiej przedstawił parlamentowi w poniedziałek nowy gabinet i wygłosił mowę programową. Posiedzenia parlamentu zostały następnie przerwane do 5-go lipca z powodu konferencji w Spaa.

Przegląd prasy zagranicznej.

„Le Temps" z 13 b. m.: Korespondent londyński tego pisma dowiaduje się z miarodajnego źródła, że o ile bolszewicy nie powstrzymają swego pochodu w Persji, misja Krassina będzie zmuszona opuścić Anglję. Rząd brytyjski nie inspirował apelu Persji do Ligi narodów. W kołach oficjalnych w Londynie zaczyna brać górę pogląd, iż utrzymanie dobrych stosunków z Francją jest ważniejsze od obietnic Krassina.

Wedle „Daily Herald" z 14 b. m. Trocki oświadczył, iż wbrew temu, co powiedział Bonar Law w Izbie gmin, nie wysłał żadnego listu do francuskich żołnierzy, lecz jedynie do przywódcy komunistów francuskich. Wzięcie jego oświadczenia, że bolszewik musiał przesłać rezerwy na front polski za groźbę ofenzywy jest absurdem, ponieważ jest to zupełnie niezgodne z polityką sowietów.

To samo pismo informuje, iż stronnictwo pracy w Londynie wystosowało list do Lloyda George'a, w którym porusza kwestję ofenzywy, prowadzonej przeciwko Rosji przez przyjaciół lub aljantów sprzymierzeńców. List wzywa rząd do uznania sowietów.

„Morning Post" z 14 b. m. drukuje list do redaktora, w którym autor zaznacza, iż Lloyd George, pertraktując z Krassinem, nie otrzyma ani cetnara zboża, gdyż Rosja otrzymała zboże z Ukrainy. Krassin nie może być przedstawicielem Ukrainy, która jest wrogo usposobiona wobec bolszewików. Anglja powinna pomóc Ukrainie przeciw bolszewji.

„Populaire" (organ lewicy socjalistycznej we Francji) z 9 bm.: Socjaliści polscy podtrzymują politykę szowinistyczną i imperjalistyczną Piłsudskiego, który jest zabawką w rękach reakcji polskiej (!). Jest to zdrada sprawy socjalistycznej ze strony P. P. S. i jej przewódcy Daszyńskiego.

Sąd polubowny w sprawie Śląska Cieszyńskiego.

PARYŻ, 26 czerwca. (PAT) Havas. Konferencja ambasadorów pod przewodnictwem Cambona przyjęła ostatecznie tekst komunikatu, który będzie wysłany do rządu czechosłowackiego i polskiego w sprawie sądu rozjemczego co do Śląska Cieszyńskiego.

Praga, 25-go czerwca. (PAT). „Czas" organ pana Benesza zajmuje się w dalszym ciągu kwestją cieszyńską, pisząc między innemi: Jeżeli przyjmiemy zasadę arbitrażu, to będzie to ustępstwo z naszej strony, czynione w tym celu, aby z jednej strony podkreślić lojalność wobec państw zachodnich, z drugiej zaś przygotować warunki przyszłej współpracy z Polską. Nasza sytuacja w sporze z Polską jest pod względem prawnym korzystniejsza w każdym wypadku, czy kwestja Cieszyńska będzie rozstrzygnięta w drodze plebiscytu, czy w drodze arbitrażu.

Pisma czeskie podają, że z tego artykułu jest widoczne, że organ dr. Benesza powoli, ale stanowczo przygotowuje grunt pod arbitraż.

Likwidacja strejku na Śląsku Cieszyńskim.

Frysztad, 25 czerwca. (PAT). Wczoraj odbyła się konferencja przeszło 20 delegatów rad robotniczych w sprawie strejku w Karwinie. Na konferencji wygłosiła referat o sytuacji politycznej pani Kluszyńska. Po tym referacie uchwalili delegaci odnośnie do przerwania strejku zwołać wiec, na którym strejkujący mają sami zadecydować, czy strejk ma trwać dalej, czy też ma być zlikwidowany. W sobotę odbędzie się druga konferencja, na której ma być powzięta rezolucja. Konferencja wyrażała votum zaufania dla kierowników strejku.

Rokowania polsko-gdańskie.

Gdańsk, 25-go czerwca. (PAT). Dziś rozpoczął się tu między delegatami polskimi a wolnym miastem Gdańskiem nowe rokowania w sprawach kolejowych. Ze strony polskiej prowadzi je szef sekcji dr. Wróbel.

Hindenburg do górnoślązaków.

Bytom, 26 czerwca. (P. A. T.). Niemieckie pisma górnośląskie zamieszczają odezwę Hindenburga do górnoślązaków, aby zachowali wierność ojczyźnie niemieckiej przy plebiscycie. Hindenburg w odezwie tej zatytułowanej „Zostańcie przy nas", twierdzi, że przy pomocy synów, braci i ojców ludności górnośląskich urotował Górny Śląsk i jego silnie rozwinięty przemysł przed inwazją nieprzyjaciela. Wzamian za to Hindenburg wymaga wierności od niemców i przestrzega przed niespokojną Polską, w której oczekują obywateli nowe walki.

Nasi korepetytorowie z nad Sekwany.

Paryż, 26 czerwca (Tel. wł. „Gł. Polsk."). Organ Hervego „La Victoire" inspirowany ostatnio przez Burcewa zamieszcza bardzo ostry artykuł przeciw Polsce.

Autor domaga się, by rząd francuski wymógł na Warszawie, aby akcja nasza na wschodzie prowadzona była tylko przeciw bolszewikom i w porozumieniu z „rządem" (?) rosyjskim w Paryżu oraz z gen. Wranglem.

Strajk robotników portowych w Gdańsku.

Gdańsk, 26 czerwca. (P. A. T.) Dziś rozpoczął się strajk personelu okrętowego wszystkich gdańskich towarzystw okrętowych. — Przyczyną strajku jest niezwłoczne żądań o podwyżkę płac.

Gdańsk, 26 czerwca. (P. A. T.) Strajk robotników portowych w porcie tutejszym trwa w dalszym ciągu. Dziś przed południem zastępca generalnego komisarza polskiego p. Jałowiecki, poczynił w tej sprawie energiczne kroki u

Millerand o stosunku Francji do Bolszewji.

Ljon, 26 czerwca (PAT). Rad. W czasie debaty czwartkowej w Izbie deputowanych nad polityką zagraniczną Millerand, między innemi, oświadczył co następuje: Nasza polityka na wschodzie liczy się ściśle z naszemi interesami i tradycjami i przystosowuje naszą akcję do środków, jakiemi rozporządzamy. Politykę taką prowadzi rząd od samego początku i zachowa ją do końca.

Co do stosunków z Rosją, oświadczył Millerand: dzień, w którym rząd sowiecki nabierze charakteru prawdziwego rządu, w którym przyjdzie do przekonania, że nie jest możliwem wchodzić w układy z nami, a równocześnie podburzać robotników angielskich przeciw swemu państwu, w którym zrozumie, że pierwszym obowiązkiem jest dotrzymanie międzynarodowych zobowiązań, zawartych przez poprzednie rządy, dzień taki dopiero będzie dla nas miarodajny.

Włochy i Rosja.

Rzym, 26 czerwca (Tel. wł. „Gł. Polsk."). „Giornale d'Italia" w korespondencji z Londynu donosi, że Włochy w sprawach swego stosunku do Rosji trzymają się zasadniczo angielskiej linji politycznej. Rząd pragnie nawiązać stosunki z Rosją celem obrony interesów włoskich w Sowjecji.

Gruzja przeciw ententcie.

Paryż, 26 czerwca (Tel. wł. „Gł. Polsk."). „Le Temps" donosi, iż Gruzja podpisała traktat pokoju z Rosją. Na zasadzie traktatu Gruzja otrzymała Batum wraz z okręgiem. Jednocześnie armja ententy wpuściła do Batumu rosyjskie wojska antysowieckie, które natychmiast uderzyły na gruzinów. W odpowiedzi na to Gruzja aresztowała dyplomatów francuskich i angielskich w Tyflisie.

Powodzenie ofenzywy gen. Wrangla.

Paryż, 26 czerwca. (P. A. T.). Havas. Z Krymu donoszą, że ofenzywa generała Wrangla rozwija-

Trybunał międzynarodowy.

Ljon, 26 czerwca. (PAT) Rad Komitet dla spraw utworzenia trybunału sprawiedliwości międzynarodowej ukończył w czwartek w Kytho, pierwszą wymianę zdań w kwestjach odnoszących się do tegoż trybunału. Zgoda została osiągnięta co do 2 głównych zasad. Pierwsze, że trybunał powinien być istotnie stały jak to przewiduje statut Ligi narodów, i że powinien być otwarty dla stron każdego czasu, Jest konieczny pozwolić sędziom powracać perjodycznie w pewnych okresach do swych krajów.

Samuels składa wizytę Papieżowi.

Rzym, 26 czerwca. (PAT). Rad. Biuro Reutera donosi z Rzymu, że wysoki komisarz dla Palestyny sir Herbert Samuels, przybył do Rzymu i złożył wizytę w Watykanie w towarzystwie posła angielskiego lorda Edwarda Ray. Wizyta trwała kwadrans, poczem sir Samuels odwiedził kardynała Gaspariego.

Walka z tyfusem.

Paryż, 26 czerwca. (PAT). Rad. Liga narodów wystosowała do rządów wszystkich krajów o nadesłanie pieniędzy celem zwalczania epidemji tyfusu i innych chorób w Polsce i w krajach sąsiednich.

Nowiny w kilku słowach.

— Hr. de la See Lewargham został mianowany posłem belgijskim w Berlinie.

— W Landondery zapanował spokój. Większa część składów jest otwarta.

O armji generała Wrangla.

„Miński Kurjer" nr. 294 z dn. 20. 6. podaje do wiadomości o gen. Wranglu. Nastrój wojska przed obecną ofenzywą po zwiedzeniu frontu przez gen. Wrangla był b. dobry. Żołnierze mówili: „Nie wierzymy w możliwość ugody z bolszewikami!" Wszyscy rozumieją, że walka musi trwać!

Ludność odnosi się do wojska przychylnie z powodu kategorycznego zakazu rekwizycji i konfiskaty własności prywatnej. Mulla Cecnilów wydał odezwę do muzułmanów, w której, opierając się na Koranie, ogłasza bolszewików za przeciwników Szarjatu i wrogów wszelkiej religji, zwłaszcza mahometańskiej. Poleca mahometanom modlić się za zdrowie gen. Wrangla i powodzenie pracy armji ochotniczej.

„Tawropolski Gołos" pisze, że w ostatnich rozkazach głównodowodzącego mówi się, że nie może być mowy o żadnym pokoju z bolszewikami, ani o żadnym przerwaniu lub nawet osłabieniu tempa wojny domowej. Należy to tłumaczyć, jako całkowite fiasco pośrednictwa pokojowego. Wypadki w Baku zmusiły, widocznie mocarstwa Ententy do zrozumienia, że powinny poświęcić najważniejsze interesy gospodarcze i nie mogą zrzekać się prowadzenia walki z bolszewikami.

Gen. Wrangel zastosował środki dla zabezpieczenia położenia materjalnego oficerów. Obecnie pobory oficerów doprowadzono do 12 tys. rubli. W najbliższym czasie oczekuje się podwyższenia uposażenia do 25-tys. rubli.

Według ostatnich wiadomości na Krymie znajduje się do 20 tysięcy żołnierzy armji dońskiej.

Flota sprzymierzona stoi w Teodozji. Miasto to zostało obecnie punktem oparcia Krymu. Do Sewastopola przybył amerykański super-dreadnaugth, w którym przyjechał naczelny komisarz Stanów Zjednoczonych dla Bliskiego Wschodu.

Ludność Teodozji wzrosła obecnie z 25 na 60 tysięcy.

Zapasy żywności, dostarczone przez anglików, oddano do roz-

porządzenia intendentury rosyjskiej. Produkty wydaje się nietylko wojsku, ale i ludności.

W Sewastopolu oczekują przybycia okrętów z wielkiemi partjami towarów wyłącznie dla wwozu na Krym.

Ratujmy ziemie nadwiślańskie!

Wielki poeta, wielki pisarz i publicysta, przekonawszy sie naocznie, jak bardzo zagrożone są obszary plebiscytowe nad Wisłą, wzywają w poniższej odezwie cały naród do ratunku i pomocy tym ziemiom. Odezwa ta, którą otrzymał marszałek Sejmu, jako przewodniczący komitetu plebiscytowego, brzmi:

Ratujmy ziemie nadwiślańskie, ratujmy Polskę! rodacy! Odzywamy się do was z prastarych dzielnic naszych, prawobrzeżnych powiatów nadwiślańskich, oraz Warmji i Mazowsza pruskiego. Dzielnice te zalane napływem niemieckim w przeważnej jednak części zamieszkałe przez ludność polską poddano nienaturalnym warunkom plebiscytowym zamiast iżby je z góry naszej przyłączyć Polsce. Czyni się krzywdę ludowi, którego setki tysięcy zamieniono w niewolników obcego przybysza zbójeckiego wydziercy, a który zachował nietylko język polski, ale duszę polską. Dusza ta nieraz może i uśpiona do coraz większej budzi się potęgi. W niejednem też miejscu, na niejednym wiecu obok przejmujących skarg na dotkliwą, niesłychaną wprost niesprawiedliwość, której mimo klęsk wojennych dopuszcza się nieposkromiona buta pruska, słyszeliśmy gromkie, żałosne okrzyki: „Chcemy i musimy należeć do Polski, bo tylko ona jest naszą jedyną prawdziwą ojczyzną. Ale czyż nadzieja, zawarta w tym okrzyku serdecznym, zawierającym wielkie zwycięstwo, stanie się ciałem, jeżeli do walki zrywający się szermierze nie będą mogli również potężnym głosem zawołać: Pewni jesteśmy tryumfu, bo za nami stoi cały naród. Niestety, naród ten nie zawsze dostatecznie zdaje sobie sprawę już nie z obowiązku ratowania ludu polskiego, ale naród zdaje się niedostatecznie rozumieć doniosłość posiadania tych dzielnic, dla życia wprost niezbędnych.

Przekonaliśmy się, że państwo nie ma warunków trwania, jeżeli nie posiada wolności odpowiedniej dla swoich obszarów wybrzeży morskich. O panowanie morza toczą się i toczyć się będą ciągle krwawe zapasy. Jedyną drogą, wiodącą do warunków życia, tchnieniem naszem na szeroki świat, bez którego życie właściwie przestaje być życiem, jest matka rzek naszych Wisła, a jedynem naturalnem środowiskiem skupiającem wszystkie te żywotne tchnienia nasze, jest Gdańsk. Gdańska nie przyznano nam bezwzględnie. Wrogowie nasi wiedzą, co czynią, pod maską sprawiedliwości chcieli i chcą nas skrzywdzić, a my tej krzywdy znieść nie możemy. Gdańsk musi być naszym pod formą tą lub inną, a Gdańsk nie będzie naszym, jeżeli bezwzględnie naszą nie będzie Wisła, a Wisła nie będzie naszą, jeżeli jej prawy brzeg będzie odcięty od naturalnego podłoża swego, od Polski. I kto tego nie rozumie, ten albo jest lekkomyślny, albo — powiedzmy to otwarcie—wszelkiego politycznego rozumu pozbawiony.

Czyż jest ktokolwiek na świecie, a posiadający zdolność logicznego myślenia, ktoby przypuszczał, że istnieć może państwo, mające w obrębie swoim dzielnice podległe panowaniu śmiertelnego wroga! Nie Rodacy! Królowie nasi z rodu Jagiellonów popełnili błąd, którego następstwa odczuwamy dziś. Przodek ich zdeptał pod Grunwaldem żmije krzyżacką, jednakże jego następcy zgodzili się na składanie im hołdów przez Albrechtów, zamiast—co było w ich mocy—zdruzgotać ich. Otwarli w ten sposób wbrew swej woli zarzewie, które dziś tak wielkim wybuchło płomieniem. Sprawa ugaszenia tego płomienia staje się dziś naszem życiem albo naszą śmiercią. Brońmy Polski Piastów, brońmy granic zachodnich! Śląsk potrzebny nam jest dla ciała, Pomeranja dla duszy, bez której ciało więdnie i zamiera.

Zaniechanie tej obrony jest otwarciem bram tak wielkich, przez które przelewać się będzie zalew, mający nas pochłonąć prędzej czy później — ale na zawsze.

Rodacy! Zapytacie się, kto przemawia do was w ten sposób: My, tacy sami, jak i wy obywatele Polski. Każdy bowiem obywatel ma nietylko prawo, ale i obowiązek zabierać głos w chwili, kiedy najukochańszej Rzeczypospolitej grozi niebezpieczeństwo. Do tego prawa i obowiązku poczuwamy się my z tych terenów plebiscytowych.

Ratujmy ziemie nadwiślańskie!

Jan Kaspowicz, Władysław Kozicki i Stefan Żeromski.

Polityka Anglji.

Dziennik Polonji amerykańskiej w Bostonie „Kurjer Codzienny" („Polisch Daily News") pomieszcza w jednym ze swych numerów oryginalnie ujęty artykuł o polityce W. Brytanji. Artykuł ten podajemy w streszczeniu, ze względu na szczegóły, interesujące i polskiego czytelnika w Europie:

Kto spojrzy na mapę Wielkiej Brytanji, pilnującej brzegów europejskich, a nie jest obznajmiony z polityką Albionu, nie mógłby pomyśleć, że ten niewielki obszar lądu odgrywa taką rolę w dziejach świata. Jednakowoż to mało na pozór imperjum brytyjskie, zbudowane na niewoli miljonów ludu w różnych częściach świata, wywiera potężny wpływ na dzieje świata przez to, iż rozporządza olbrzymimi środkami materjalnemi.

Panowanie Wielkiej Brytanji obejmuje osiemnaście miljonów siedemset pięćdziesiąt tysięcy mil kwadratowych obszaru w Afryce, Azji, Australji i innych częściach świata, na samą zaś Europę przypada tylko sto dziewięćdziesiąt sześć tysięcy mil kwadr. obszaru.

Anglja opanowała przy pomocy dyplomacji swej wpływy we wszystkich częściach świata, a dla handlu swego zdobyła niezliczone rynki zbytu.

Ideałem anglika jest panowanie nad światem w każdej możliwej formie, politycznej, handlowej lub ekonomicznej.

Politycy i mężowie stanu Anglji wysilają mózgi swe w tym kierunku, uby zapewnić Wielkiej Brytanji panowanie nad światem.

W ostatniej wojnie Anglja zyskała olbrzymie przy małych stosunkowo wysiłkach, a dyplomaci angielscy potrafili na konferencji pokojowej przeprowadzić wszystkie swe zamysły. Zyskali dla Anglji nowe obszary w Afryce, Azji, na półwyspie Bałkańskim i gdzieindziej. Anglja po pokonaniu niemców zaraz chwyciła się polityki ratowania ich w wszelki możliwy sposób, oczywiście kosztem innych narodów.

Angielski kapitał ma bowiem ważniejsze zadanie: ma opanować portowe miasta i rozciągnąć wpływy angielskie na kraje bałtyckie i Litwę.

Francja przekonała się, że niemieckie fabryki są zasypywane zamówieniami z Anglji, a surowiec angielski bywa wysyłany do Niemiec w celu przeróbki na fabrykaty. Niemcy mają wszystko, czego potrzebują z Anglji i ze Szwecji; to też nie zwracają uwagi na Francję, a nawet bojkotują wyroby francuskie. Dzięki angielskiemu sprytowi bysnesowemu. Niemmy podreperują się wkrótce, a Anglja zyska na tem, bo będzie sprzedawała wyroby niemieckie taniej niż inne państwa, a pod marką angielską. Taki sam systemem chce Anglja zaprowadzić w Rosji i zarobić grube sumy na tranzakcjach handlowych, a równocześnie opanować Rosję pod względem handlu i przemysłu.

Dzięki wpływom angielskim, Polska nie odzyskała Gdańska na własność, porty wschodu patrzą na paszcze armatnie pancerników angielskich. Konstantynopol już prawie w rękach angielskich, a cieśnina Dardanelska i Bosfor niby to zostały umiędzynarodowione (dla wygody Anglji).

Anglja zaalarmowana propagandą bolszewicką w Indjach, zwróciła tęskne oczy na Rosję i w imię „humanitaryzmu" zaczęła handel z Rosją bolszewicką, bo widzi tam pole do olbrzymiego zbogacenia się. Celem Anglji jest zagarnąć rynek rosyjski.

Posiadając w swem ręku olbrzymie środki handlowe skorzysta z Gdańska i Konstantynopola i opanu e drogi morskie swą olbrzymią flotą wojenną.

Anglji niezmiernie chodzi o bogactwo naturalne Rosji; próbowała opanować więc pola naftowe w okolicach Baku, a jak donoszą ostatnie depesze, Anglja organizuje olbrzymi trust naftowy, który obejmie wszelkie tereny naftowe we wszystkich częściach świata.

Koncentracja kapitałów angielskich w przemyśle naftowym da Anglji możność panowania nad światem, bo nafta zastępuje w znacznej części węgiel, jako środek opałowy.

Postępy oręża polskiego na Ukrainie śledzi Anglja uważnie i z niechęcią bo przeszkadza to kapitałowi angielskiemu w jego przedsięwzięciach, chociaż jest na rękę Anglji, bo bolszewickie wojska odciąga od Persji, Indji i Kaukazu na front polski. W każdym razie Polska nie może liczyć na przychylność angielską i doświadczyła tego kilka razy.

Sytuacja w Europie jest bardzo poważną. Osią wszystkich zabiegów dyplomatycznych jest Polska, gromiąca bolszewicką Rosję. Wiadomości o ofensywie polskiej na Ukrainie przeciw bolszewikom w interesie Ukrainy przyjmowaliśmy ze zdziwieniem, lecz zdaje się, iż jest to bardzo mądry krok ze strony Naczelnego Wodza, który przewiduje, co może się zdarzyć w najbliższej przyszłości. Widzi on lepiej, niż niejeden dyplomata i korzysta z każdej okoliczności dla dobra Polski.

(x)

Święto elementarza.

Kiedy Fryderyk Wielki nakazał dekretem gabinetowym utworzenie wiejskich szkół gminnych na koszt ich mieszkańców, a szlachta wschodnio-pruska żaliła się przed królem, iż uszczupla w ten sposób siłę finansową wsi, odpowiedział jej:

„Chcę być królem ludzi; nie jest dla mnie człowiekiem, kto nie umie przeczytać modlitwy boskiej i królewskiego rozkazu".

„Wojnę z Francją wygrał niemiecki nauczyciel ludowy,—mawiał Bismarck po kampanji 1870 — 71 roku,—elementarz bowiem uczynił nas wielkim narodem".

Obaj najgenjalniejsi niemieccy mężowie stanu, dwaj budowniczowie potężnego gmachu państwowego, który zgubiła buta i żądza ich następców, ujęli lapidarnie i głęboko całą wielką zasadę rozwoju kulturalnego, gospodarczego i politycznego narodu i ludzkości. W szeregu haseł spółczesnego człowieka na pierwszym planie stanęło zwalczanie hamulca postępu — nieuctwa najszerszych mas, które było przez długie lata najgorszem bodaj nieszczęściem, jakie trapiło Polskę.

Byliśmy krajem analfabetów. Wieś tonęła w ciemnocie, proletarjat miejski odgrodzony był tajemnicą dwudziestu pięciu znaków dźwiękowych od wszelkiego życia umysłowego. Gdy szczyty piramidy narodowej pławiły się w blaskach Mickiewiczów, Słowackich, Wyspiańskich, Krasińskich, Sienkiewiczów Hoehne-Wrońskich, Cieszkowskich, całej plejady ludzi, którymi Polska okupiła swój tytuł wysokiej kultury, podstawy nurzały się w błocie jakiejś przedwiecznej ignorancji; miljony rodziły się i umierały, nie biorąc ani na chwilę udziału w przepotężnej uczcie ducha kultury polskiej i światowej.

Była Kongresówka była w najgorszej sytuacji. Rząd carski planowo wprost uprawiał kult ciemnoty, wszelkiemi siłami plenił oświatę. Czuł, że elementarz jest ostrą przeciw niemu bronią w ręku chłopskiego i robotniczego dziecka, nauczyciel największym wodzem tych jasnych mocy...

. . . .

Wczoraj szły dzieci sznurem długim, wielotysięcznym. Jak żywe świadectwo polskiej świadomości tego, czem jest dla narodu oświata, jak poruszające się pomniki zasługi ludzi, którzy w chwilach największych wysiłków i ofiar kraju nie zapomnieli, co winni są przyszłości, nie ulękli się ogromu trudów i przeszkód i stworzyli wielkie dzieło—powszechne, przymusowe nauczanie.

O, mali polacy i małe polki, którzyście wczoraj pod deszczem ulewnym, bose a z śpiewem na ustach przez ulice miasta przeciągali!... W was kiełkuje zaród przyszłej wielkości Ojczyzny, ziarno szczęśliwszych chwil, niż te, które są naszym udziałem. Z poplamionych elementarzy waszych i atramentem zamazanych palców biją opary przyszłych tryumfów polskich, bo pod wasze już strzechy napewno księgi duchowych wodzów naszych zabłądzą...

Wzmocni się, spotężnieje jaźń duchowa narodu, skupione w jedno ognisko kultury siły wytrysną źródłem nowej sławy polskiej, podziesięćkroć większej niż ta, którą miecz rodzi—zdobyczy wiedzy.

. . . .

Wczorajszy pochód święta powszechnego nauczania otwierała mała grupka ludzi starszego pokolenia. — Przedstawiciele władz miejskich z kierownikiem wydziału szkolnictwa dr. Kopcińskim na czele, instytucji społecznych nauczycielstwa... Ludzi, którzy codziennymi swymi, niezmordowanymi wysiłkami budowali mozolnie szkołę ludową, którzy sprawili, iż Łódź jest pierwszym w b. Królestwie miastem, co miało siłę i odwagę przełamać niemoc i inercję ciemnoty i dać robotniczemu dziecku do ręki książkę i pióro.

Cześć im! Cierpliwym i skromnym bohaterom twórczej pracy, którzy znaleźli tyle sił w sobie, iżby działać zaczęli nie w blaskach zaszczytów i poklasku, ale wśród znoju niewdzięcznych wysiłków w ciasnych ścianach klasy szkolnej, wśród głodnej najczęściej i obdartej dziatwy, co niczym im za skarb wiedzy zapłacić nie może, krom wdzięczności swych, małych serduszek...

Szli przechodnie i na chwilkę zatrzymywali się przed pochodem. Może ten i ów pomyślał o dzieciach. Czy pomyślał ktoś o nauczycielstwie i twórcach powszechnej szkoły?...

Niewidzialna, niesłyszana tylko Przyszła Historja rzucała im pod nogi białe i amarantowe kwiaty narodowej zasługi i trjumfu...

Czesław Ołtaszewski.

Uroczystości wczorajsze.

Wczoraj Łódź obchodziła zaszczytne dla siebie święto powszechnego nauczania, połączone z uroczystością poświęcenia kamienia węgielnego pod pierwszy miejski gmach szkolny.

O godz. 10-ej rano poczęły napływać delegacje od szkół, przedstawiciele władz państwowych i miejskich instytucji oświatowych, kulturalnych, oraz stowarzyszeń na plac przy ul. Zagajnikowej, obok nowobudującego się pierwszego miejskiego gmachu szkoły powszechnej. Duchową łączność z obchodem zadokumentował również wojskowy referat oświatowy, reprezentowany przez grupę oficerów i szeregowców.

Ceremonji poświęcenia fundamentów dopełnił ks. prałat Szmidel w asystencji duchowieństwa, poczem szereg mówców, w podniosłych i gorących słowach uwydatnił moment uroczysty, chwilę wyjątkową, która uroczystość wczorajszą spowodowała. Przemawiali ks. pref. Rybus o znaczeniu oświaty i wychowania w życiu narodowem, dr. Kopciński podnosił ideę powszechnego nauczania i szkoły powszechnej, wyrażał hołd budowniczym szkoły polskiej; inspektor Grabiński w imieniu ministerjum oświaty, wyraził uznanie dla władz komunalnych za skuteczną i wydajną pracę oświatową; przedstawiciel nauczycielstwa p. Wasilewski podkreślał znaczenie powszechnej szkoły ludowej w życiu robotnika, wreszcie poseł łódzki Bolesław Fichna nawiązał znaczenie wystąpień młodzieży i nauczycieli w 1905 roku z dzisiejszym rozwojem i rozbudową szkolnictwa polskiego.

Następnie wiceprezydent Wojewódzki odczytał gratulacyjne telegramy od Naczelnika państwa treści następującej:

Prezydjum Rady Miejskiej, Łódź. Z Warszawy—Belweder.

„Z okazji święta powszechnego nauczania i założenia kamienia węgielnego pod pierwszy gmach szkoły w Łodzi, Naczelnik państwa polecił mi wyrazić organizatorom uroczystości najszczersze życzenia. Dzieło krzewienia oświaty śród najszerszych warstw ludności przyczyniło się do trwałego i pomyślnego rozwoju odradzającej się Rzeczypospolitej". Szef kancelarji cywilnej Naczelnika państwa (podp.) Car, oraz od ministerstwa oświaty treści następującej:

Magistrat—Łódź. „W obchodzie święta powszechn. nauczania wraz z założeniem kamienia węgielnego pod pierwszy gmach szkolny niestety nie możemy wziąć udziału osobiście, przesyłamy wyrazy gorącego uznania za wszelkie dotychczasowe wysiłki i wybitne rezultaty w dziedzinie szkolnictwa powszechnego, tej podwaliny kultury narodowej, tężyzny Rzeczypospolitej i dobrobytu mas ludowych (podpisani) minister Łopuszański, szef sekcji Gąsiorowski, naczelny inspektor Złobicki.

Przystępując do ceremonji założenia kamienia węgielnego, wiceprezydent Wojewódzki odczytał tekst aktu erekcyjnego, który po podpisaniu przez obecnych na uroczystości reprezentantów, został zamurowany w podwalinach gmachu.

Pierwszą cegiełkę położył Wojewoda, a za nim szeregiem inni przedstawiciele.

Następnie ruszył kilkudziesięciotysięczny pochód dziatwy szkolnej ze sztandarami i transparentami, z napisami zastosowanemi do chwili uroczystej.

W takt kilku przygrywających orkiestr nieskończenie długi korowód dziatwy defilował przed zgromadzoną przy gmachu reprezentacją, poczem posuwał się ulicami Zagajnikową, Przejazd, Piotrkowską do Placu Wolności.

Rozrzewniający i malowniczy widok przedstawiały szeregi dziatwy z powiewającymi nad nimi proporczykami, chorągiewkami, zatarzające kręgi szerokie w koło ustawionej pośrodku placu mównicy, z której w gorących słowach przemówił wiceprezydent Wojewódzki, podnosząc niezmordowaną obywatelską pracę nauczycielstwa. Zaznaczył, że pomimo ciężkich warunków ekonomicznych i finansowych miasta, grosz na szkolnictwo zawsze się znajdzie i rozbudowa obowiązkowego nauczania ma przyszłość zapewnioną. Zwrócił się wreszcie do dzieci, rozbudzając w nich umiłowanie ojczyzny wyzwolonej, w której przeżywają tak szczęśliwe chwili, iż mogą korzystać z czystej wiedzy, podawanej im przez polskiego nauczyciela, czego sama generacja niestety, była pozbawioną.

Po wyczerpaniu programu uroczystości orkiestry zaintonowały motyw „Roty", który połączył się z ogólnym śpiewem dziatwy. Uroczystość zakończyły okrzyki na cześć Ojczyzny i Naczelnika Państwa, do którego w myśl życzeń zebranych rzesz wysłano telegram treści następującej: Warszawa—Belweder. Naczelnik Państwa. „Pięćdziesięciotysięczna dziatwa szkolna, nauczycielstwo i mieszkańcy zebrani, na święcie powszechnego nauczania w Łodzi wznoszą z głębi serca płynący okrzyk: „Niech żyje Naczelnik Państwa Józef Piłsudski".

Wiadomości bieżące.

—o—

Wielkie zamówienia dla armji.

Otrzymać je ma łódzki przemysł włókienniczy.

Pomiędzy wojskowym departamentem gospodarczym w Warszawie a przedstawicielami przemysłu łódzkiego toczą się obecnie pertraktacje w sprawie pozyskania dla Łodzi dostaw dla armji. Potrzeby wojska polskiego są ogromne i zaopatrzenie żołnierzy naszych w odzież i bieliznę jest kwestją palącą.

Departament gospodarczy przewiduje zamówienie na 15 miljonów metrów białego towaru, kilka miljonów metrów materjału na bluzy, spodnie i płaszcze i znaczną ilość owijaków, garniturów trykotowych i koców.

O ile tranzakcja pomiędzy przemysłem łódzkim a władzami wojskowemi dojdzie do skutku i zamówienie to, które przemysł łódzki doskonale wykonać zdoła, nie powędruje przypadkiem zagranicę, obecna stagnacja w naszym przemyśle włókienniczym, grożąca wstrzymaniem ruchu fabryk, a więc przedewszystkiem niebezpieczna dla szerokich mas robotniczych, zostanie w znacznej części zażegnana.

Zamówienie powyższe zatrudniłoby niemal cały przemysł włókienniczy łódzki aż do końca roku bieżącego.

Podatek od zysków wojennych.

W „Dzienniku Ustaw" ogłoszono rozporządzenie ministra skarbu o rozciągnięciu na obszarze b. zaboru rosyjskiego działania dekretu podatku od zysków wojennych na zyski względnie dochody osiągnięte w latach 1919 i 1920.

Według tego rozporządzenia podatek od zysków wojennych będzie obecnie wymierzony od dochodów lub zysków, osiągniętych w roku 1919, względnie dla przedsiębiorstw obowiązanych do publicznego składania rachunków od zysków, osiągniętych w roku operacyjnym 1919-20, jeśli ten rok operacyjny w danym wypadku już upłynął.

Aż do ustawodawczego zatwierdzenia dekretu w przedmiocie wprowadzenia podatku od zysków wojennych należy przy wymiarze podatku za rok 1919 względnie dla przedsiębiorstw obowiązanych do publicznego składania rachunków na rok operacyjny 1919-20 dla obliczenia podległej podatkowi nadwyżki zysku lub dochodu przyjmować tymczasowo do porównania normalny zysk lub dochód z roku pokojowego 1913 względnie z przecięcia lat 1911—1913 w podwójnej wysokości.

Wymiar zaś podatku od dochodów lub zysków, osiągniętych w roku 1920, względnie dla przedsiębiorstw obowiązanych do publicznego składania rachunków od zysków osiągniętych w niezakończonym jeszcze dotąd roku operacyjnym 1929-20, tudzież w roku operacyjnym 1920-21 należy uskutecznić dopiero po upływie dotyczącego czasokresu, co jednak nie przeszkadza wcześniejszemu zarządzeniu zabezpieczenia prowizorycznie obliczonego podatku.

Papier.

Ministerstwo przemysłu i handlu przedsiębierze kroki ku uruchomieniu fabryki papieru w Poninkach na Wołyniu. Komisarzowi okręgowemu w Łucku polecono delegować do Warszawy przedstawicieli fabryki dla złożenia kosztorysów i omówienia spraw, związanych z uruchomieniem papierni. Fabryka w Poninkach znajduje się w stanie dobrym i przed wojną dostarczała papieru dla całej Kijowszczyzny.

Pożyczka a adwokaci.

Naczelna rada adwokacka w Warszawie wysłała do adwokatów z całego państwa odezwę, zachęcającą do nabywania państwowej pożyczki odrodzenia. Odezwa zaznacza między innemi, że nie idzie tu o popieranie tego, czy innego rządu, lecz o popieranie ojczyzny i państwa. Wzywa też adwokatów nietylko do zapisywania się na pożyczkę, ale także do rozwinięcia agitacji wśród najszerszych sfer społeczeństwa w celu skłonienia ich do udziału w pożyczce.

Bank przemysłu włókienniczego.

Bank przemysłu włókienniczego zostanie powołany do życia już w najbliższych miesiącach. — Prace nad ułożeniem statutu instytucji tej, pozostającej pod egidą Związku włókienniczego w Państwie Polskiem, są w pełnym toku. Kapitał banku wynosić będzie 100 miljonów marek, zbieranych drogą wpłat od uczestniczących w instytucji tej członków Związku przemysłu włókienniczego. Zadaniem banku będzie popieranie rozwoju przemysłu włókienniczego przez finansowanie eksportu, zakup surowców i artykułów technicznych zagranicą i wszelkie inne operacje bankowe. Przewidywanem jest przejęcie przez bank agend obecnej komisji aprowizacyjnej Związku przemysłu włókienniczego i stworzenie przy banku wydziału aprowizacyjnego, który zajmie się dostarczaniem żywności łódzkim robotnikom włókienniczym.

Sekcja opieki nad rannymi.

Wobec wielkiego napływu rannych żołnierzy do Łodzi przy oddziale łódzkim Polsk. Tow. Czerwonego Krzyża zorganizowana została sekcja opieki nad rannymi, mająca na celu niesienie doraźnej pomocy rannym. Sekcja zajmuje się transportowaniem żołnierzy z dworców kolejowych do szpitali, oraz wydawaniem im przed zarejestrowaniem posiłków, jak pieczywa, wędlin, owoców, oraz papierosów. Zarząd Czerwonego Krzyża zwraca się z gorącą prośbą do obywateli miasta, zawsze dążącym chętnie z pomocą rannemu żołnierzowi, o składanie w biurze T-wa owoców, książek, tygodników, pism dla uprzyjemnienia czasu tym, którzy w ofierze złożyli swe zdrowie dla dobra Ojczyzny. Jednocześnie zarząd Cz. Krzyża odwołuje się do ofiarności społeczeństwa z usilną prośbą o składanie tamże poduszek dla ciężko rannych, gdyż cały zapas, znajdujący się w intendenturze, już został oddany do szpitali i wyczerpany.

Aprowizacja robotników przemysłu włókienniczego.

Komisja aprowizacyjna Związku przemysłu włókienniczego, po stworzeniu odpowiedniej organizacji zakupów i pokonaniu szeregu trudności, rozpoczęła sprowadzanie żywności dla robotników. Kilka dni temu komisja otrzymała 56 wagonów ziemniaków, zakupionych jeszcze 6 tygodni temu, które odstępowała po 85 marek za korzec franko stacja Łódź. W najbliższych dniach oczekiwane jest przybycie kilkunastu wagonów zboża, które po dokonaniu przemiału w Łodzi, dostarczone będzie w postaci mąki fabrykom, biorącym udział w akcji aprowizacyjnej. Komisja aprowizacyjna nawiązała stosunki z Pomorzem, skąd też już sprowadziła próbną przesyłkę flądęr wędzonych, które, pomimo tanich cen i właściwości odżywczych, nie znalazły pokupu śród robotników. Dalsze rozszerzenie akcji komisji aprowizacyjnej zależne jest całkowicie od polityki aprowizacyjnej rządu, co niewątpliwie wyjaśni się w niedalekiej przyszłości.

Z sądownictwa.

P. Roman Wajnikonis, były pomocnik adwokata przysięgłego, mianowany został przez ministerjum sprawiedliwości podprokuratorem przy sądzie okręgowym w Łodzi.

Ze Stow. właścicieli nieruchom.

Na posiedzeniu zarządu Stow. właścicieli nieruchomości w Łodzi (Krótka 4) postanowiono wydelegować pp. Gustawa Klukowa, Mieczysława Suligowskiego, Feliksa Drozdowskiego, Ludwika Neugebauera na zapowiedziany w dniu 30 b. m. w Warszawie zjazd przedstawicieli stowarzyszeń właścicieli nieruchomości z całego państwa. Zjazd będzie miał na celu omówienie obecnego położenia własności nieruchomej.

Ze Związku Kolejarzy Koła łódzkiego.

W obecności 327 członków odbyło się walne zebranie Związku zawodowego kolejarzy Koła łódzkiego.

W myśl porządku dziennego przedewszystkiem przystąpiono do rozważania preliminarza budżetu na rok 1920, przewidującego w dochodach mk. 33,600, w rozchodzie zaś mk. 33.360. Po dyskusji, budżet ten zebrani zatwierdzili, upoważniając zarząd koła do przekroczenia sumy wydatków w razie potrzeby o 25 proc.

Na delegatów na zapowiedziany w lipcu r. b. Zjazd walny delegatów Związków zawodowych pracowników kolejowych Rzeczypospolitej Polskiej, powołani zostali pp. Zaręba, Gajewski, Myszkorowski, Kozanecki, Czarkowski, Jaranowski i Kamejsza, na zastępców zaś pp. Kaszyński, Godziński i Sierociński.

W poruszonej sprawie o uzyskanie podwyższenia płacy za niedziele i dni świąteczne, wyjaśniono, że Wydział wykonawczy zwrócił się do ministerjum i sprawa ta ma być wkrótce załatwiona.

Zważywszy, że wszystkie niedomagania biorą początek z nieustalenia pragmatyki służbowej, zebrani uchwalili polecić delegatom na zjazd, aby przedewszystkiem wysunęli na pierwszy plan sprawę zatwierdzenia pragmatyki służbowej. Przyjęto również wniosek domagania się na zjeździe sanacji stosunków w lokalach dla drużyn konduktorskich.

Śród harcerzy.

Wyjechali z Łodzi harcerze polscy w liczbie 80 na kursa instrukcyjne do dominjum Pruśniewice, w powiecie sieradzkim, które trwać będą 2 tygodnie. Udział w tem wzięło kilku oficerów z D. O. G. Łódź, oraz szkoła policyjna wydelegowała od siebie 5 kandydatów.

Teatr Polski.

Dziś odbędzie się ostatni występ Wandy Osterwiny i Juljusza Osterwy w „Papierowym kochanku".

Dzisiejsze widowisko popołudniowe przypomni publiczności „Polkę w Ameryce", komedję Kozłowskiego.

Jutro odbędzie się jubileusz 25-letniej pracy L. Wiśniewskiego, artysty Teatru Polskiego. Daną będzie farsa francuska Hennequina i Webera „Czy jest co do oclenia?"

We wtorek po południu o godzinie 3-ej „Kontroler wagonów sypialnych".

Giełda łódzka.

Z dnia 26 czerwca 1920 r.

Ruble carskie po 500 — 250.— —.—; ruble dumskie po 1000 —62; franki francuskie — 12.30; franki szwajcarskie 27.—; funty sterlingi 585.—, —.—; dolary Stan. Zjednoczonych 139.— 137.50; 5 proc. Listy zastawne m. Łodzi 200.—; 6 proc. obligacje m. Łodzi 80.—, Czeki na Berlin 404.—; marki niemieckie —.—.

Tendencja dla walut wyczekująca.

Giełda warszawska.

Waluty i czeki.

Notowania z dnia 26 czerwca.

Waluty: ruble carskie po 100 250.— 251.25; po 500 254.—, 252.50, 253.50 ruble dumskie po 1000 62.—; po 250 — 45.—, 44.25, 44.50; franki francusk. — 12.20; dolary Stanów Zjednoczon. 138.—, 136.50, 133.—. Czeki na Wiedeń 97.—, 95.25; na Paryż 12.50, 12.30; na Szwajcarję 26.50, 26.87; na Londyn — 507.50, 590.—; na Nowy York — 134.—, 137.—. na Berlin 385.—. 403.—.

Aresztowanie kom. policji obwodu lubelskiego.

„Głos Lubelski“ donosi: od kilku dni krążyły po mieście wersje o aresztowaniu komendanta policji obwodu lubelskiego, komisarza Wł. Ogórkiewicza. Wersje te sprawdziliśmy w poniedziałek—nie podawaliśmy ich jednak do wiadomości publicznej, aby nie utrudniać śledztwa, które tymczasem energicznie prowadziła ekspozytura śledcza 4 okręgu policji państwowej z p. L. Groelem na czele. Chodziło o stwierdzenie wszystkich nadużyć, popełnianych od dłuższego czasu przez kom. Ogórkiewicza i o wykrycie wspólników. Obecnie to śledztwo przyniosło już znaczne rezultaty — p. Ogórkiewicz w więzieniu. Prokuratorja postawiła go w stan oskarżenia. Litanja przestępstw Ogórkiewicza jest b. znaczna.

Ogórkiewicz: 1) samowolnie rekwirował zboże, słomę i siano dla swego majątku, wynoszącego około 40 morg. około st. Motycz, gm. Konopnica; 2) opłacał swoją służbę folwarczną pieniędzmi skarbowemi, jako funkcjonarjuszy policji; 3) zakupywał na rachunek skarbu drzewo i inne przedmioty, które zużywał w majątku; 4) wykarmiał konie owsem policyjnym i prowadził nimi handel ze znanym spekulantem Zalcmanem i td.

Prócz Ogórkiewicza aresztowano również handlarza końmi Zalcmana, intendenta komendy policji Neugebauera i innych.

Aresztowanie urzędnika państwowego, pozostające na tak ważnem odpowiedzialnem stanowisku—wywarło w mieście naszem niezmiernie przykre, przygnębiające wrażenie. Fakt ten, podobnie jak niedawna afera poborowa, świadczy o szerzącej się w sposób zastraszający korupcji i zgniliźnie moralnej, która toczy od wewnętrz nasz młody organizm państwowy.

Jaknajostrzejsze środki zaradcze, tępiące w zarodku tę straszną chorobę przy czynnej pomocy całego społeczeństwa muszą być jaknajrychlej zastosowane.

Narodziny „djabła“ w Krakowie.

Kraków, jak pisze „Kurjer Ilustrowany“ ma znowu sensację. Tym razem wylęgła się w podnieconym mózgu histeryczki.

Mianowicie od wtorku widać w ulicy Kopernika, krążące procesje ludzi złożone ze sfer robotniczych, a nawet „inteligencji“, którzy namiętnie o czemś rozprawiają. Równocześnie po mieście rozszerzają się wersje, że w klinice ginekologicznej z 10-letniej izraelitki miał się urodzić „potworek“ z rogami, kopytkami i ogonem, słowem—„djabełek“.

Wczorajszy dzień należał do tych, w którym napięcie u tych ludzi, rozbujałych fantazją o narodzinach djabła, doszło do ostateczności. Od wczesnego ranka zalegli oni przestrzeń przed kliniką, żądając puszczenia ich do wnętrza kliniki, celem oględzin potwora. Wśród tysięcznych tłumów zauważyć można było także i „eleganckie“ panie, które głośno twierdziły, że „djabła“ widziały na własne oczy za opłatą 40 mk.

Według słów tych pań, którym widocznie „muszki“ bzykają w głowie, „djabełek“ ów przywiązany jest łańcuchem w parterowej sali kliniki—ma rogi, ogon i pyszczek młodego cielęcia, bodzie i bryka, kto tylko do niego dostąpi.

Krąży także inna wersja, że we wtorek chciano „djabełka“ ochrzcić w kościele św. Mikołaja—równocześnie błyskawica rozdarła obłoki i przeleciała nad wieżą kościelną, a świątynia zatrzęsła się w posadach.

Księdzu znowu, który miał dokonać ceremonji chrztu, wyleciało kropidło z rąki...

Doktorzy postanowili otruć „djabła“. Podsuwali mu nawet cjankali, bezskutecznie jednak, gdyż „djabeł“ okazywał jeszcze większe niezadowolenie, parskając ogniem (!!!).

W miarę rozgłaszania tych niedorzecznych wersji w tłumie rosła niezaspokojona niczem ciekawość. „Djabła obejrzeć za wszelką cenę.. Nie pomogły perswazje służby. szpitalnej i światlejszych ludzi, oraz lekarzy, tłum uporczywie stał przy swojem. — Wreszcie gruchnęła wieść między tłumem, że dyrektor szpitala wziął „łapówkę“ od spowinowaconych z „nowonarodzonym djabłem“, celem zatuszowania skandalu rodzinnego.

Popołudniu tłumy wzrosły do niebywałych rozmiarów. Ktoś znowu twierdził, że zna pewne osoby, które były „wpuszczone do djabła“.. Tłum tedy zaczął nacierać na portjera i awanturować się. Głośno rozlegały się krzyki: „Puść pan nas do djabła“. Bezradny portjer zaklinał i zapewniał tłumy. że „djabła“ w klinice niema... Dając chwilowo wiarę.. tłumy ruszyły pod szpital św. Łazarza i Ludwika. w niemaniu, że może tam „djabeł“ się ukrył.

Po chwili jednak tłum zawrócił przed klinikę położniczą i wzburzony, że go wzięto „na kawał“, zażądał stanowczo teraz wpuszczenia go do środka gmachu szpitalnego.

Daremne były tłumaczenia, że djabły w XX wieku nie rodzą się w tej postaci, w jakiej oni sobie wyobrażają.. Tłum chciał koniecznie dotrzeć do djabła... Nagle obeszła tłumy inna wieść, że w nocy „djabeł“ będzie przewieziony specjalnym pociągiem przez Berlin do Moskwy, celem zmacerowania w spirytusie.

Nie pomogła interwencja policji; późna już noc zalała miasto — a ciemne masy jeszcze oczekiwały djabła.. .

Trudno uwierzyć w coś podobnego w XX wieku, ale niestety prawdziwe. Nie ulega wątpliwości, że całą tę „djabelną historję“, musiał ktoś stworzyć komu zależało na wywołaniu rozruchów ulicznych... a potęga ciemnoty poszła mu na rękę.

Casino Dziś! Po raz pierwszy w Łodzi. **Casino**

Motto: Ani jedna chwila życia
Nie upłynie bez użycia.
(Szekspir).

Najnowszy dramat według słynnej powieści JOLANTY MARES p. t.

Zdobywca serc niewieścich

Współczesny dramat życiowy w 6 wielkich aktach.

Początek przedstawień o 3-ej, ostatniego przedstawienia o 9.15.

Grand-Kino
72 Piotrkowska 72

Ostatnie 2 dni Ostatnie 2 dni

RUINA SERC

Wspaniały dramat życiowy w 5 częściach, ze słynnymi artystami włoskimi Hesperją i Tuljo CARMINATI w rolach gł.

TEATR WIELKI
Dyr. Lubelczyk

10232-Fuchs

występ art. ameryk. światowej sławy **Jakóba Zylberta**

Dziś, o g. 8 wiecz. **Sylock**

Park WENECJA
Dziś i dnia 28-go czerwca

Śmiertelny skok kobiecy

Dziś! Wielka sensacja!

Kino Polonja
Konstantynowska № 16.

Ostatnie 2 dni!

Niebywały dramat detektywny w 5-ciu wielkich aktach p. t.

„Żyjący cień"

(Walka słynnego detektywa **JOE DEEBSA** z Proteą i Fantomasem).

ZARYBEK
karpie
do sprzedania w Bądzynie pod Tuszynem. 099—4

Meble, sypialnie białe jasne i dębowe,
o umywalni z marmurowymi blatami, oraz maszyna do maglowania do sprzedania.
Piotrkowska № 17, w drugiem podwórzu. 130—2

Ostrzeżenie!

Zaginął czek za № 32947 na sumę **mk. 141.872,25 fen.,** wystawiony przez W. Jarczewskiego, na zlecenie Józefa Lwowa na Bank Handlowy w Warszawie, oddział w Łodzi, przed nabyciem którego ostrzega

63—3 Żyrant „Towarzystwo Impex".

Drzewo opałowe
suche do sprzedania, róg Anny i Wólczańskiej. 1

Baczność! 7-02
płacę najwyższe ceny za stare futra, meble, garderobę, maszyny do szycia, dywany, kołdry pluszowe, starą bieliznę i różne rzeczy domowe.
CH. ŁA..NIK
Benedykta 28—13, parter

Możemy mieć stale do sprzedania

wędzone flądry

Cena 37 marek Kilogram.
Prosimy składać zapotrzebowania do Magazynu P. U. Z. A. P. P., Inżynierska 1. 69—2

PIANINO
zagraniczne (orzechowe) pięknego dźwięku, oraz skrzypce, gitara, cytra koncertowa, bęben, nuty etc. do sprzedania. Długa № 12, m. 13. 37—1

Zarząd Tow. Akc. Wyrobów Wełnianych

„M. A. Wiener" w Łodzi

zaprasza niniejszem pp. Akcjonarjuszów na

10 Zwyczajne Zebranie Ogólne

(w II-im terminie)

które się odbędzie w dniu 27 lipca r. b., o godz. 5-ej po poł. w lokalu własnym przy ul. Moniuszki № 1

W myśl § 66 ustawy, uchwały Ogólnego Zebrania będą prawomocne bez względu na ilość obecnych akcjonarjuszów.

Porządek dzienny:

1) Wybór przewodniczącego.
2) Sprawozdanie Zarządu i Komisji Rewizyjnej za r. 1919|1920.
3) Budżet na rok operacyjny 1920|21.
4) Wybór jednego dyrektora i jednego kandydata.
5) Wybór Komisji Rewizyjnej.
6) Wnioski Zarządu. 294—1

WAŻNE DLA PAŃ!
Tania wyprzedaż

Tow. biały	Korty
Madepolam	Bostony
Surówki	Sukno
Płócienka	Szewioty
Barchany	Wełna różn
Purpur	Etamina
Cajgi różne	Batysty
Chustki	Kretony

w resztkach poleca
M. BRYL, Piotrkowska 56, w podwórzu 326—1

DYWANY PERSKIE
i inne wszelkiego rodzaju, frendzle, zerwane i wytarte miejsca doprowadza do zupełnego porządku i koloru, oraz czyści chemicznie pracownia artystyczna „PROGRES". Dzielna 1, front, I piętro, m. 7. 323—3

Dr. S. KANTOR
Specjalista chorób wenerycznych skórnych i dróg moczopłciowych.
Leczenie promieniami Röntgena i światłem.
Piotrkowska № 144, róg Ewangelickiej.
Godz. przyjęcia: 9—2 p. i od 6—8 pop. Dla pań od 5—6 pp

DENTYSTA
A. Teplicki
Piotrkowska 121
wyjechał i wraca 12 lipca. 298—1

Do sprzedania:
2 torfiarki do kopania torfu,
1 żniwiarka,
1 śrutownik.
Otton Krauze, Łódź, Szosa Pabjanicka 45. 302—3

Anglik Londyńczyk
udziela lekcji **angielskiego języka** metodą **Berlica.** Przyjmuje od godz. 7-ej wieczór.
ZIELONA 12—35. 22-3

Futrzane rzeczy
wszelkiego rodzaju kupujemy i płacimy 100 procent drożej. Susmanek Dawidowicz, Piotrkowska 19 w podwórzu. Przyjmujemy różne reperacje 765-5

Dr. Szumacher
Choroby skórne i weneryczne.
Godz. przyjęć: od 4—6, prócz niedziel i świąt.
Benedykta № 1

Okazyjnie do sprzedania:
garniturek buduarowy
jedwabny, stołowy serwis na 12 osób i różne inne meble. Zastać można między godzin. 5 — 7 po poł. Średnia № 81, Holcman, 1023—2

Lekcji łaciny
udziela rutynowany nauczyciel. Piotrkowska 174, m. 8. Od 12 do 2 g. można zastać. 219—3

Dr. A. GROSGLIK
Choroby skórne i weneryczne
Leczenie promieniami Röntgena i światłem.
Al. Kościuszki (Spac.) 27.
9—11 rano i 5—7 wiecz. Panie od 4—5 poł., w niedz. 10—1.

Wyprzedaż remanentu 324—1

ZIEMNIAKÓW

zarówno wyborowych do jedzenia, jak i na paszę, po cenach znacznie zniżonych,

od Mk. 40.— za korzec.

Przejazd Nr. 62, Plac węglowy.

Zgierska 17. LECZNICA Zgierska 17.

Przyjmuje się codziennie: od 10-11 choroby oczu; od 11-12 choroby wewnętrzne i nerwowe; od 12-1 chor. kobiece i akuszerję; od 2-3 chor. skórne i weneryczne; od 3-4 chor. chirurgiczne od 4-5 chor. dziecięce; od 5-6 chor. gardła, uszu i nosa; od 6-7 chor. sercowe i płuc. WIZYTA 10 MAREK. W aptekach znaczny rabat. Na żądanie składa się też wizyty w mieście. 117

Szczepienie ospy codziennie od 4—5 po poł.

Poszukuję w śródmieściu
od 1 lipca, lub 1 października **LOKALU,** składającego się z 3—4 pokoi z kuchnią z nowoczesnemi wygodami. Pośrednicy będą sowicie wynagrodzeni. Zgłosz. do portjera przy ul. Juljusza 30|32|34, fabryka. 121—3

Mieszkanie 4-ro pokojowe, umeblowane, frontowe—w całości lub częściowo odstąpię na lato. Oferty „Pierwsze piętro". 266—3

Ogłoszenia drobne:

A.A.A.A. Zegarek męski na rękę, złoty, sprzedam okazyjnie. Zegarmistrz, Dzielna 31. 320—2

A.A.A. Taniej, niż wszędzie, bo w prywatnym mieszkaniu. Resztki i ze sztuki różnych towarów łokciowych. Kilińskiego (Widzewska) 40 m. 10, front, II p. 39-20

AA. Kupię meble, pianina, dywany, garderobę, futra, bieliznę, różne sprzęty domowe, płacę najlepiej. Wólczańska 43 (róg Benedykta). m. 6 353—33

Aparat Anastygmat Hugo Meyer 9×12 dubeltowy wyciąg, z torbą, sprzedam. Południowa 4—9, front, III p. 329—1

Drzewo opałowe suche, krótko rąbane, we wszystkich gatunkach, franco mieszkanie. Mrk. 28 pud. Oferty pod „S.K." 319—1

Dom do sprzedania drewniany, 15 mieszkań, z ogrodkiem. Wiadomość: Zakątna № 66, u gospodarza. 315—4

Do sprzedania meble z 3-ch pokoi, salon, jadalnia i sypialka. Sienkiewicza 67—7. 280—3

Duży słoneczny pokój nieumeblowany do wynajęcia. Cegielniana 6 m. 7. 205—3

Francuskiego gruntownie udziela absolwentka „Cours des lettres" (Dijon) Talesnikówna, Aleja I Maja 36—9, 2—4. 855—8

Formy szewckie, prawidła nadeszły z Warszawy. Sienkiewicza 25 m. 6 231—3

Kupuję meble, dywany, garderobę, futra, bieliznę, różne sprzęty domowe, płacę najlepiej. Benedykta 19, w sklepie. 55[illegible]—30

Kostjumów teatralnych 80 kompletów sprzedam. Wiadomość: Łódź, Zgierska 107, zakład fryzjerski W-go Hybs. 128—3

Motor ropowy 8 koni, do sprzedania. Nawrot 34—19. 251—2

Nadrabianie pończoch, wszywanie stopek przyjmuję. Piotrkowska 185. 103—3

Pies „Doberman" tresowany do sprzedania. Krótka 7 m. 2. 314—1

Nauczycielka poszukuje kondycji do dzieci na wyjazd, warunki skromne. Oferty do administracji „Głosu" sub „Nauczycielka". 101—3

Niemieckiego, polskiego, arytmetyki i stenografji udziela nauczyciel Albert Leder, autor podręczników naukowych. Dzielna 36-b. 311—2

Najtańsze źródło, ceny zniżone, na ubrania, kostjumy, suknie, bluzki, cajgi, etaminy, batysty, krepony. Dzielna 34. 313—2

Ośmioklasista Państwowego Gimnazjum im. Kopernika udziela korepetycji. Oferty sub „Pegeka". 277—3

Pensjonat dla młodzieży D-rowej Krukowskiej w Stempowiznie dom Salma dawniej Wolfa (15 minut za Zgierzem). Jest jeszcze kilka wolnych miejsc. Wiadomość na miejscu. 128—3

Pies wilczej rasy, gruntownie tresowany, rzadki okaz, duży, do sprzedania. Cukiernia T. Szaniawskiego, Piotrkowska 126. 207—3

Poszukuję dobrego skrzypka do udzielania lekcji. Wólczańska № 157, m. 18 84—3

Pokój duży, umeblowany w centrum do wynajęcia dla 2 osób z utrzymaniem. Oferty sub. „Utrzymanie". 44—3

Pokój do wynajęcia przy izraelickiej rodzinie. Piotrkowska 225, m. 8. 39—1

Potrzebna inteligentna panienka izraelitka do 9-letniej dziewczynki, oraz do gospodarstwa Wiadomość: Al. 1-go Maja № 9, m. 7. 95—

Polonistyka w zakresie szkoły średniej. Oferty sub. „Polonistyka". 88-4

Samodzielny krojczy damski poszukuje posady. Oferty do administracji „Głosu" sub „Samodzielny". 0[illegible]1—3

Sprzedam podróżną walizę skórzaną w zupełnie dobrym stanie. Wiadomość: ul. Wólczańska № 68, parter, Smiałowski.

Starsza osoba poszukuje posady dozorczyni domu lub dzieci; posiada języki: polski, rosyjski i niemiecki, posiada świadectwa. Wiadomość: Grodzisk, ul. Kościuszki, dom Lela Kosowskiego. 286—3

Torebki paciorkowe do sprzedania. Andrzeja 43 m. 13, lewa oficyna.

Student udziela matematyki, łaciny, fizyki, chemji, języków. Pańska № 11, m. 3, godz. 3 — 4. 36—2

Urządzenie sklepowe do sprzedania okazyjnie. Cukiernia T. Szaniawskiego, Piotrkwska 126. 204—3

Uczeń VII-ej klasy Wyższej Szkoły Realnej udziela lekcji w zakresie 6 klas. Babad, Średnia 16. 265—3

Wózek sportowy na gumach i rower do sprzedania. Targowa 33 m. 4. 301—1

Zagubione dokumenty:

Abówna Nadzieja zgubiła paszport niemiecki wydany w Łodzi. 215—3

Bilcblum Chil zgubił paszport niemiecki, wydany w Łodzi. 247—3

[illegible]sztajn Jakób zgubił paszport rosyjski, wydany w Piotrogrodzie. 258—3

Billauer Tauba zgubiła legitymację chlebową na 4 osoby oraz kartki okresu 122. 29[illegible]—1

Erlich Hela zgub. matrykułę szkolną, wydaną ze szkoły p. Pruszyńskiej. 12—1

Fibich Rudolf zgubił paszport niemiecki, wydany w Łodzi. 214—3

Fibich Rudolf Józef zgubił paszport niemiecki, wydany w Łodzi. 214—3

Grundman Mozes zgubił paszport niemiecki, wydany w Warszawie, 274—3

Hoch Moryc zgubił paszport niemiecki, wydany w Łodzi. 202—3

Habański Moszek zgubił paszport polski, wydany w Łodzi. 216—3

Joskowicz Mendel zgubił legitymację chlebową na 4 osoby. 309—1

Krupińska Bronisława zgubiła paszport niemiecki, wydany w Łodzi. 248—3

Lewkowicz Samuel (Szmul) zgubił paszport niemiecki, wydany w Łodzi 261—3

Louis Albrecht zgubił legitymację chlebową, № 8453. 38—1

Monat Aron zgubił legitymację chlebową na 3 osoby oraz kartki okresu 122. 292—1

Mielnikow Wiktor zgub. paszport niemiecki wyd. w Łodzi. 41—3

Zarecki Józef zgubił kartę węglową. 299—1

Munter Rachela zgubiła paszport niemiecki, wyd. w Łodzi. 271—3

Nusbaum Abraham zgub. paszport niemiecki, wydany w Łodzi. 47—3

Płaczek Mosiek Wolf zgubił paszport austrjacki wydany w Włoszczowie. 317—[illegible]

Puszel Zelik zgub. paszport rosyjski, wydany w Widzy, Koweńskiej Gubernji. 40—3

Ptaszyński Majer zgubił paszport niemiecki, wydany w Łodzi. 252—3

Rozenbaum Josek Majer zgubił paszport polski, wydany w Tomaszowie Mazowieckim. 208—3

Rozen Uszer zgubił paszport niemiecki, wydany w Włocławku. 253—3

Rusinow Ilja zgubił dowód osobisty wydany w Łodzi. 325—3

Rozenberg Izaak Wolf zgubił paszport rosyjski, wydany w gub. kowieńskiej, w m. Popielany. 310—3

Sar Kazimierz zgubił paszport niemiecki wydany w Łodzi. 303—3

Sirota Fejga zgub. paszport niemiecki, wyd. w Łodzi. 40—3

Toruńczyk Flora zgubiła matrykułę szkolną, wydaną ze szkoły p. Pruszyńskiej. 43—1

Widziński Henryk zgubił paszport niemiecki, wyd. w Łodzi. 308—3

Wagman Gerszon zgubił paszport polski, wyd. w Końskich, Ziemi Radomskiej. 85—3

Warszawska Ruchela zgubiła paszport niemiecki, wydany w Łodzi. 21—3

Witelska Stefanja zgubiła dowód osobisty, wydany w Łodzi. 34—3

Wajnberg Estera zgubiła paszport niemiecki, wydany w Łodzi. 35—3

Zagubiono dokumenty zwolnienia komisji wiedeńskiej z Legjonów sierżanta Seweryna Piotrowskiego, takową unieważnia się. 306—1

Zandmer Regina zgubiła paszport niemiecki, wydany w Łodzi. 249—2

Zgubiono paszp. familijny niemiecki na imię Henryka Eugeniusza Zandmer, wydany w Łodzi. 250—3

Zylbermine Nechemja zgubił paszport niemiecki, wydany w Warszawie. 267—3

PRENUMERATA: Miesięcznie Mk. 35.—. Kwartalnie Mk 105.—. Za odnoszenie dopłaca się Mk. 5.— miesięcznie. Prenumerata przez pocztę miesięcznie Mk. 45.—. Kwartalnie 135.—. Zagranicą Mk. 60.— miesięcznie.

OGŁOSZENIA: Zwyczajne: 2.50 fen. za wiersz nonparelowy jednoszpaltowy. Drobne: 40 fen. za wyraz, najmniej 4.00 Mk. Poszukiwanie pracy 30 fen. wyraz. Nadesłane: przed tekstem 8.00 Mk., w tekście 10 Mk., po tekście 5.00 fen. za wiersz nonp. (str. 5 szp.). Nekrologi: 3.50 Mk. za wiersz nonp. (str. 5 szp.) Zaręczynowe i zaślubinowe po Mk. 150 po tekście. Za termin. druk ogłosz. i ofiar adm. nie odpowiada